

Imieniny 16 milionów

„Imieninami 16 milionów” można by nazwać dzień 8 marca — Święto Kobiet. W zakładach pracy, w domach i na ulicach, nawet w zatoczonych jak zwykle autobusach i tramwajach ten sam uroczysty, ciepły nastrój, uśmiechy i życzenia składane naszym „Ewom” już w drodze do pracy — mile, często niezdarne, próby wyręczenia ich w codziennych obowiązkach. Przed kwiatami mimo mrozu od samego rana ustawiały się karne kolejkę panów, tłoczno było w sklepach ze słodyczami i upominkami. Nie było chyba kobiety, która nie otrzymałaby w tym dniu drobnego upominku — dowodu pamięci jej bliskich i całego społeczeństwa.

DZIENNIK ŁÓDZKI

ŁÓDŹ WTOREK, 9 marca 1965 r. Rok XX Nr 58 (5676) Cena 50 gr

Polska wnosi na forum ONZ sprawę przedawnienia zbrodni hitlerowskich

W dniu 8 marca opublikowany został w siedzibie ONZ, jako oficjalny dokument Sekretariatu tej organizacji, tekst memorandum rządu PRL w sprawach konieczności przedłużenia okresu ścigania zbrodni hitlerowskich.

Równocześnie stało przedstawicielstwo Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ONZ wystąpiło z wnioskiem o wpisanie na porządek dni XXI sesji Komisji Praw Człowieka dodatkowego punktu porządku dziennego: „Kwestia ukarania zbrodniarzy wojennych”.

niektórych krajów, upływa termin przedawnienia najcięższych zbrodni, w tym także zbrodni wojennych i ludobójstwa. Poniżej jednak znaczna ilość zbrodniarzy wojennych ciągle jeszcze nie została odnaleziona, władze ustawodawcze szeregu krajów podjęły kroki w celu przerwania biegu przedawnienia. Sejm PRL przyjął taką ustawę 22 kwietnia 1964 r.

Spotkanie aktywistek LK w Prezydium RN m. Łodzi

W Prezydium RN m. Łodzi odbyło się spotkanie aktywistek łódzkiej organizacji kobiecej z I sekretarzem KL PZPR — J. Sychalskim oraz członkami Prezydium z przewodniczącą E. Kaźmierczak.

mi Prezydium z przewodniczącą E. Kaźmierczak na czele. J. Sychalski i E. Kaźmierczak złożyli z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet serdeczne życzenia wszystkim łódziankom. Przewodniczącą Prez. DRN — Wdzew — G. Stefanińska i DRN — Polesie — J. Mackiewiczowa podzieliły się z obecnymi wrażeniami ze spotkania delegacji kobiet u przewodniczącego Rady Państwa E. Ochaby i przekazały jego pozdrowienia dla wszystkich mieszkanki naszego miasta.

Przywódcy radzieccy na akademii z okazji Dnia Kobiet

A. Mikołaj, A. Kosygin, L. Breżniew i inni przywódcy radzieccy wzięli w poniedziałek udział w akademii w Moskwie zorganizowanej z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Wczorajsze spotkanie w Prezydium upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze. Za jego zorganizowanie podziękowała organizatorka i pierwsza przewodnicząca LK w Łodzi J. Mikołajczykowa.

W memorandum rządu PRL czytamy m. in.: W dniu 13 lutego 1946 r. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych uchwaliło rezolucję dotyczącą „ekstradycji i karania zbrodniarzy wojennych”, która zwała wszystkie państwa członkowskie oraz państwa nie należące do ONZ do podjęcia koniecznych kroków w celu wykrycia oraz ekstradycji i ukarania przez kompetentne sądy zbrodniarzy wojennych.

(B) Dalszy ciąg na str. 2

Naczelna Rada Harcerska obraduje w Łodzi

Wczoraj w Łodzi rozpoczęła obrady sesja wyjazdowa Naczelnej Rady Harcerskiej, poświęcona sprawie — jak to określono w tytule referatu — „specyficznych trudności i specyficznych możliwości rozwoju drużyn starszych w wielkich miastach”.

Polska dostarczy ZRA 17 fabryk materiałów budowlanych

Kontrakt wartości przeszło 20 milionów dolarów na dostawę z Polski do ZRA 17 fabryk materiałów budowlanych podpisany został 7 bm. w Kairze.

spektywy na zawarcie dalszych kontraktów. Polska zawarła kontrakt eliminując konkurencję wielu krajów, a m. in. firm zachodniemieckich.

Do roku 1966 prowadzone będą prace projektowe i organizacyjne, zaś właściwa budowa fabryk i ich rozruch przewidziane są na okres 1966 — 1969. W tymże okresie przepędzą do Egiptu polscy eksperci, zaś w krajowych zakładach przejdą przeszkolenie egipscy inżynierowie i technicy.

Rozmowy Erhard — Wilson

W poniedziałek odbyły się w Bonn rozmowy między premierem W. Brytanii, Wilsonem, a kanclerzem NRF, Erhardem. W toku rozmów omawiane były problemy Niemiec, „obrony atlantyckiej” i utworzenia sił nuklearnych NATO, polityki Bonn wobec Bliskiego Wschodu oraz zagadnienia związane ze stosunkami gospodarczymi i finansowymi między NRF a W. Brytanią.

Nowy nalot na DRW

Stany Zjednoczone dokonały w poniedziałek nowego nalotu na DRW.

6 odrzutów amerykańskich i południowowietnamskich zbombardowało i ostrzelało w poniedziałek rano północnowietnamską wioskę Co Bai w północnej części strefy demilitaryzowanej. Piracki nalot, który trwał 10 minut, wyrządził szkody materialne. Są też ofiary w ludziach.

Dwa bataliony amerykańskie wylądowały w Wietnamie pld.

Wczoraj w zatoce położonej niedaleko od wielkiej amerykańskiej bazy lotniczej Da Nang, wylądowały liczące 3,5 tys. ludzi dwa bataliony amerykańskiej piechoty morskiej. Z bazy tej startowały samoloty USA i południowowietnamskie, które dokonywały nalotów na terytorium DRW i brały udział w walkach z partyzantami.

Dziś poznamy 12 zwycięzców Konkursu Chopinowskiego

W poniedziałek zakończył się II etap Konkursu. W ciągu 4 minionych dni jury oceniło poziom i umiejętności 36 pianistów, z których każdy grał 8 utworów. Oczywiście większość utworów powtarza się w programie, jak np. wykonywany 9 razy Walec AS-dur op. 34 nr 1. Dziś o godz. 15.30 zbierze się jury, aby wyłonić 12 zwycięzców (6 głównych nagród i 6 wyróżnień regulaminowych). Ich kolejność na liście laureatów ustala wyniki III i IV etapu.

Blanca Uribe z Kolumbii i Ewa Wolak — obie gorąco oklaskiwane.

Po południu wystąpiła ostatnia czwórka uczestników II etapu. Przesłuchania rozpoczął popie Ewy Marii Żuk; podobnie, jak w I etapie owacyjnie przyjęła. Następnie grali rekonwalescenci, z powodu niedawnej choroby występujący poza kolejącej alfabetycznie. Byli to: Madeleine Demory (Francja), a dziecko pianistka Estera Jellinaite i Kazimierz Morski — wszyscy serdecznie oklaskiwani przez słuchaczy.

Pierwszy łódzianin laureatem Wielkiej Gry w TV

Miliony widzów w całym kraju przeżywały onegdaj nie lada emocje, gdy łódzianin adw. Jerzy Zieliński stanął przed kamerami telewizyjnymi, by stoczyć decydującą walkę o najwyższą nagrodę Wielkiej Gry — 25 tys. zł. Przeciwnikiem Zielińskiego odpowiadał bezbłędnie przez cały czas na pytania z historii Polski.

Ostatni dzień II etapu był dniem polskim. Grało bowiem 4 członków naszej ekipy.

Pierwszą stacją na estradzie Marta Sosnińska, która powtórzyła swój sukces odniesiony w poprzednim etapie. Grający po niej Wiesław Szlachta został również serdecznie przyjęty.

Następnie zaprezentowała się publiczności i jurorom 18-letnia Angielka Rosemary Thomas, która dopiero od 4 lat studiuje pod kierunkiem pedagoga.

W przedpołudniowych przesłuchaniach wzięły jeszcze udział

Wybory w Rumunii

W nocy z niedzieli na poniedziałek zakończyły się w Rumunii wybory do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego i rad narodowych wszystkich szczebli.

Uczestniczyło w nich ponad 99,5 proc. uprawnionych do głosowania. Trwa obliczanie głosów.

Konkurs na Dzień Włókniarza Gdybym został dyrektorem...

Podobnie jak w roku ub., redakcja „Dziennika Łódzkiego” postanowiła jakąś specjalną akcją uczcić zbliżający się Dzień Włókniarza. Chcielibyśmy, aby to było coś w rodzaju nie skrepowanej wymiany zdań ludzi najbardziej związanych z zawodami typowymi dla przemysłu lekkiego z różnych jego branż, tj. włókienniczej, odzieżowej i skórzaney, na temat najbardziej ich obchodzących problemów. Jak wiemy — dla różnych osób różne są owe problemy. Jedni interesują się gospodarką zakładową, inni — zwłaszcza kobiety — niejedno miałyby do powiedzenia w sprawie organizacji i warunków pracy, urządzeń socjalnych itp.

Nasz konkurs ma na celu umożliwienie jego uczestnikom przekazania ich uwag i propozycji pod adresem własnego przedsiębiorstwa, zjednoczenia czy resortu, zasygnalizowania tego, co w systemie obowiązujących ich norm służbowo-organizacyjnych należałoby usprawnić lub poprawić, pokazanie ludzi cieszących się zaufaniem załogi oraz (jeśli autorzy wypowiedzi uznają to za słuszne) tego wszystkiego, co im w pracy i w życiu codziennym przeszkadza, utrudnia robotę lub zakłóca spokój. Słowem — ujawnienie inicjatyw ludzkich, zmysłu organizacyjnego człowieka, który — niestety — nie może dojść do głosu w warunkach niesamodzielną, zbyt od kogoś drugiego uzależnionej roboty.

39 mld zł w PKO

Stan wkładów pieniężnych ludności w PKO osiągnął w końcu lutego br. kwotę 28 mld 753 mln zł, w tym na książeczkach oszczędnościowych 36 mld 620 mln zł, a na rachunkach bieżących i rozliczeniowych 2 mld 133 mln złotych.

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Już wkrótce



Największa sala teatralna Londynu, mieszcząca trzy tysiące widzów, wypełniona była codziennie do ostatniego miejsca, podczas 3-miesięcznych (bez przerw) występów

NRF wstrzymała pomoc dla ZRA Zbliżenie z Izraelem Ostra reakcja państw arabskich

W niedzielę opublikowano decyzję kanclerza NRF, Erharda o wstrzymaniu wszelkiej pomocy gospodarczej ze ZRA. Erhard zapowiedział również nawązanie stosunków dyplomatycznych z Izraelem.

miotem jej ma być omówienie wspólnego stanowiska krajów arabskich wobec zapowiedzianego przez kanclerza NRF Erharda nawązania stosunków dyplomatycznych NRF — Izrael.

Rząd ZRA poinformowany został oficjalnie o decyzji gabinetu bońskiego w sprawie wstrzymania pomocy gospodarczej NRF jako retorsji za wzięcie Walthera Ulbrichta w ZRA.

Pewne komentarze prasy krajów arabskich przewidują możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych z Bonn.

Stali przedstawiciele szefów państw 13 krajów arabskich zwołanych w Lidze Arabskiej spotkanie mają we wtorek na konferencji zwolanej w trybie pilnym w siedzibie ligi. Przed

Wizyta króla Maroka Hasana II w Bonn, która była wyznaczona na 16-18 marca, została odroczone.

KALANAE magical — musical REVUE

W dniach 19-22 marca br. ten najświetniejszy zespół świata wystąpi w Łódzkiej Hali Sportowej na zaproszenie „Dziennika Łódzkiego” z okazji 20-lecia naszej gazety.

Każdy, kto przyjdzie obejrzeć występy rewii i zapoarty się w okolicznościowy program, ma szansę wygrania wartościowych nagród. Pierwsza nagroda — telewizor „Koral”!



Kiedy nadejdzie dzień „X”?

# Z notatnika nowego lokatora

Do świata budowlanych jest jeszcze sporo czasu, podobnie jak i do tradycyjnie już organizowanej przez naszą gazetę „Złotej Kiełki”. Sądzę więc, że mogę bez obaw zaprezentować „notatnik urzędnego lokatora”, będący charakterystycznym i niesiety, typowym jeszcze przy czynkiem do jakości naszego budownictwa. Pisząc — bez obaw, mam na myśli dwie rzeczy: primo — czy naczelny zechce mi ten „notatnik” wydrukować i secundo — czy łódzcy budowlarze nie będą mi tego dłużej niż do swego święta, pamiętać.

Pozwól sobie jeszcze — gwoli ścisłości — na małą dygresję. Otóż wiemy wszyscy, że budownictwo łódzkie przeżywa od lat bujny rozwój, że nowe domy rosą niczym przysłowiowe grzyby po deszczu, że coraz więcej łódzian przenosi się z ruder typu „kumitzerowskiego” do nowych, jasnych mieszkań. To oczywisty truizm — powie sceptyk. To prawda, myślę jednak, że jest on konieczny, że w konfrontacji: ślósć mieszkaniowa — ich jakość, mimo wszystko — ciągle jeszcze kiepska, nie przesłoni obrazu zmieniającej się z dnia na dzień Łodzi.

## „Notatnika” dzień pierwszy...

Ostatnie już formalności, związane z przydziałem mieszkania (a jest ich przecież w sumie niemało!) załatwił stosunkowo szybko. Pełen szczęścia, z kluczami w ręku, biegnie do nowego mieszkania, które miesiącami, ba, latami sniło mu się nie raz po nocach. Z uczuciem satysfakcji obchodzi pustą w razie kąty i w wyobraźni zastawia je meblami. Wszystko na razie jest piękne, do niczego nie ma zastrzeżeń. Coż, nowe mieszkanie u nas, to jeszcze dla bardzo wielu niczym „białka z plusem” w Toto-Lotku.

## Dzień drugi...

Lokator ze zdumieniem **CIĘKAWOSTKI**  
**ZBIÓR PRZEDMÓW**  
Na „Antologii przedmów XIX wieku”, która zapowiada francuska firma wydawnicza Juillard składają się wstępnie: George Sand, Teofila Gautier, M-me de Staël, Zoli, Huysmans i list Flauberta do Sainte-Beuve'a.  
**EDWARD ALBEE I FILM**  
Autor głośnej, granej już w Polsce sztuki „Kto się buja w lasach” — Edward Albee, sprzedał za 500 tysięcy dolarów prawa filmowe do tego dzieła znanej firmie kinematograficznej Warner Bros. Reżyserem filmu będzie Miko Nichols, a czołowe role kreować mają Richard Burton i Elizabeth Taylor. Albee oświadczył, że wolałby widzieć w tych rolach Jamesa Masona i Bette Davies. Prawdopodobnie Burton i Liz będą jednak barażeli „kasowi”.

# Znaszli ten kraj Relaksowe Zagłębie Czarnego Śląska

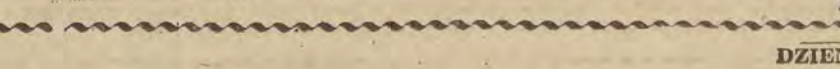
Z ruchliwego centrum Bielska do Olizówki jedzie się autobusem około pół godziny. Pięciopiętrowy bilet uprawnia do umieszczenia w portnym bagażniku samochodu wozu na zewnątrz z zachowaniem zasad bezpieczeństwa. W drodze na Szyndzielnię i zajęcie miejsca w oszklonej, czterosobowej gablicie. Po 20 minutach powietrznego ślizgu nad bajeczną panoramą gór porośniętych wysokimi sosnami i świerkami, dalszy spacer odbywa się już na wysokości 1037 metrów.  
Wprost z miasta przemysłowego szybko i bez większego wysiłku można się więc przenieść w jedną z piękniejszych okolic Beskidu Śląskiego na Szyndzielnię, w zależności od kondycji i upodobań, dokonując się wyborem kierunku dalszej wędrowki w paśmie Klimczoka i Słrzyckiego.

**ALPY DLA KOWALSKICH**  
Nie widuje się tu czekanów i lin awakuracyjnych. Rzadkością są też plecak. W Beskidzie nie przychodzi się do wypraw, ani na wielodniowe wyprawy. Nie przychodzi się także, by w skupieniu podglądać życie zwierząt przyrody. Bardzo kolorowe, i hulaśliwie wesole grupy turystów przyjeżdżają na Szyndzielnię po dobre „podamy” relaks. W góry zabierają własny — w większości wypadków — sprzęt narciarski oraz własne 100 złotych. O reszcie pomysłów gospodarze tych pięknych

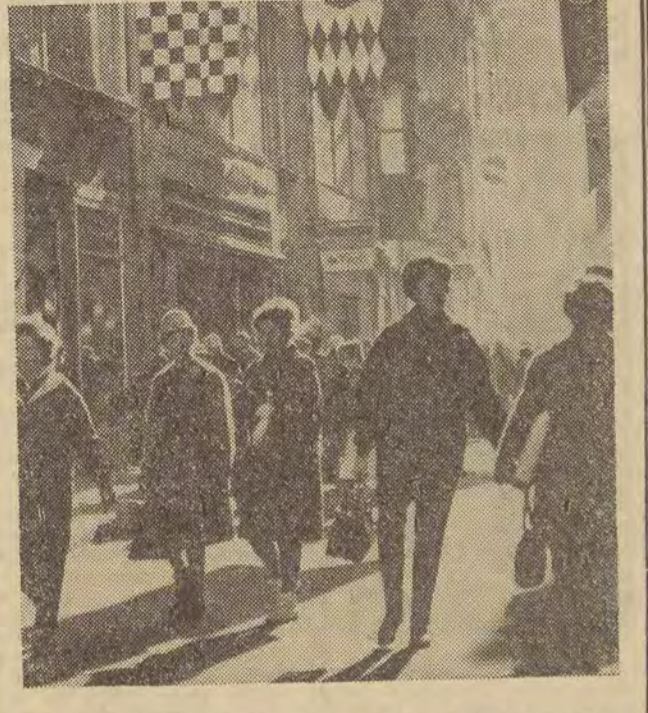
okolic, którzy cały Beskid Śl. powoli przeobrażają w nowoczesny kombinat wypoczynkowy.  
W granitowym schronisku na Szyndzielni można wziąć prysznic, wygodnie się wyspać i o każdej porze dnia zjeść smaczny, wcale nie stółkowy posiłek.  
Gospodarza schroniska — p. Eugeniusza Mynarskiego nie przeraża fakt, że z 3 tys. osób, które przeciętnie w ciągu dnia „windują się” na Szyndzielnię, 70 proc. odwiedza schronisko. Wstępnie się tu zawsze chętnie. Restauracja, bar szybkiej obsługi i inne urządzenia schroniska funkcjonują tak jakby nie były położone na wysokości ponad 1000 metrów, lecz w wielkomiejskim centrum. P. Mynarski, który przedtem 11 lat pracował w schronisku na Klimczoku, ze spokojem poleca również usługi tego i innych schronisk, aż po Szczyrk, gdzie właśnie uruchamia się jeden z piękniejszych w kraju dom turysty.  
**MIEDZY SZCZYRKIEM I SZYNDZIELNIĄ**  
Beskid — cudowna rekompensata dla mieszkańców Śląska za dym, czarny pył, spaliny, dysponując w tej chwili tym wszystkim czego szuka w górach przeciętny turysta. Nie konieser w wysublimowany sposób smakujący trudno dostępne uroki przyrody, lecz ten wiecznie śpieszą

cy się i zmęczony, który, po pracy, nawet wycieczka musi szybko.  
W Beskidach, a szczególnie w Szczyrku i na Szyndzielni, dobrze przygotowano się do zaspokojenia potrzeb takiego właśnie gościa gór. Wygodne „osie łączki” i rozległe stoiki otrzymały oświetlenie elektryczne. Szybko zapadający zmrok nie jest więc tak jak w Zakopanem sygnałem do opuszczenia terenów zjazdowych. Narciarze „pedzują” stolicę do późnych godzin wieczornych. A trzeba zauważyć, że są to godziny maksymalnie wykorzystywane dla wypoczynku i treningu, gdyż na każdym z stoków „Janosik” — prymitywny lecz skuteczny wyciąg, podciąga narciarzy za jedynie 80 groszy na znaczne wysokości.  
W całych Beskidach wytyczone zostały liczne nartostrady. Nazwy, które zostały ochrzczone te wielokilometrowe tory zjazdowe sami turyści — „tramwaj”, „pieńcelko”, „kolowróć” — najlepiej określają stopień trudności zjazdu czy wędrowki. Wskazówki te uzupełniają w górach liczne mapy

oraz kolorowe znakowanie szlaków. Słazacy, którzy „wypadają” w Beskidy na kilka godzin po pracy (a jest takich turystów bardzo wielu), lub przyjeżdżają tu na weekend z Katowic, Gliwic, Bielska, czy Sosnowca, dobrze zresztą wiedzą, że wszystkie drogi, które zaczynają się na Szyndzielni, kończą się w Szczyrku i na odwrót.  
W jednym z tych uroczych miejsc kończy się lub zaczyna cudowna wyprawa, na trasie której zmęczony mieszczucha czekają niezapomniane krajobrazy mało jeszcze poza Śląskiem popularnego pasma górskiego. Jest to zawsze dobrze zorganizowana, łatwa i niezawodna wyprawa po relaks, której szczególnie miłośnikami (mający zimą do dyspozycji Smardzew i Rudzką Górę) oraz mieszkańcy innych ośrodków przemysłowych, możemy Ślązacom pozazdrościć. Trochę zazdrości, lecz przy tym pamiętać, że w stronach tych, wszystkich bez wyjątku, widać się zawsze bardzo gościnnie.  
**M. KRAJOWNA**



## Na Targach Lipskich



W śródmieściu Lipska — w jeden z dni targowych.

narazie sobie przypominał, że trzeba założyć na rury, doprowadzające ciepłą wodę z EC II, specjalne reduktory, by lokatorzy się nie zapocili...

## Dzień dziewiąty

Lokator machnął ręką i usuwa usterek prywatnie. To kosztuje masę pieniędzy, ale co zrobić? Jednego tylko nie może zrobić prywatnie: wyregulować ogrzewania, bo to wymaga spuszczenia wody w całym bloku. Marzenie więc i czeka, aż nadejdzie

## Dzień „X”...

kiedy partaczy, brakorobów, wydrwigroszy i ludzi nieodpowiedzialnych zaczną się usuwać także i z budownictwa.

**JERZY BINDER**

Asumptem do napisania tego reportażu stały się listy naszych Czytelników. Fakty w nim przedstawione, zaczerpnięte z różnych listów, są zatem prawdziwe, choć ich nagromadzenie w jednym tylko domu nie wydaje się wcale nieprawdopodobne.  
**J. B.**

# Nie tylko świadoma żona

Już siedem lat minęło od powołania do życia w Polsce Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa. Organizacja objęła cały kraj, dotarła do Polski powiatowej, do wsi zabitych deskami.

Mówiąc dziś o dorobku tego Towarzystwa wystarczyłoby chyba podać liczby obrazujące spadek sztucznych poronień, które jeszcze przed paru laty były jedynym środkiem przed powiększaniem się rodziny. Spadała liczba poronień, zarówno w skali kraju, jak i w Łodzi i województwie, w wyniku niepomiernego wzrostu porad lekarskich. Dziś, dzięki upowszechnieniu tego typu poradnictwa i rozszerzeniu go w zasadzie na wszystkie poradnie „K” (choć nie wszędzie jeszcze sumiennie realizowane), kobieta nie jest już pozostawiona własnym losom. Organizuje się dla niej odczyty i pogadanki. Otrzymuje fachową poradę od lekarza czy położnej. Na rynku dostępne są tanie broszury, wreszcie środki zapobiegawcze. Wszystko po to, aby kobietę uchronić przed ostatecznością, jaką jest sztuczne przerywanie ciąży, grożące zawsze następstwami. I choć w ciągu minionych lat TSM zrobiło bardzo wiele przede wszystkim w zakresie pomocy kobietom, to jednak nie można powiedzieć, aby wyczerpało wszystkie możliwości.

## Dzień siódmy...

Hydraulicy wymienili pęknięte żeberko w grzejniku, nie przynieśli natomiast — mimo poprzedniego przyrzeczenia — nowego kolanka do rury spłukującej wc. — Nie ma w magazynie, kup pan sobie na Piotrkowskiej, niedrogi... Lokator prosi, by przy okazji zainteresowali się drugim grzejnikiem, który góra grzeje, a dołem chłodzi. Popatrzyli, pokiwali głowami. — Nie wiemy co to może być — orzekli i poszli.

## Dzień ósmy...

Po południu dwóch „urzędowych” elektryków pod gazem. Najpierw fachowy wykład, następnie kilka epitetów pod adresem lokatora i trzaśnięcie drzwiami. W mieszkaniu temperatura plus 15 stopni, na dworze — minus 12. W całym domu gwałtownie się oziębiło, bo ktoś

ne tu jest wspólne działanie TSM z organizacjami młodzieżowymi.

W związku z tym, że samo życie dyktuje Towarzystwu potrzebę szerszego oddziaływania społecznego, zażądzie chyba konieczność zmiany nazwy Towarzystwa. Już teraz mówi się o tym, że bliższa prawdy byłaby nazwa Towarzystwa Przyjaciół Rodziny lub Towarzystwa Świadomej Rodziny.

Oddzielnym zadaniem dla Towarzystwa jest akcja uświadamiania wśród młodzieży szkolnej. W żadnym społeczeństwie postępowym nikt już nie kwestionuje tego zadania wychowawczego. My jednak wciąż nie możemy wyjść z ciasnego zaścianka.

Dotychczasowe formy, którym patronuje Min. Oświaty dalekie są od tego, co zwykliśmy określać mianem wychowania seksualnego. Sporadyczne próby prowadzone z młodszą lub większą odważą w niektórych miastach (niestety, nie w Łodzi), dostarczają wyraźnych dowodów na poparcie tezy: że lekcje tego typu są nie tylko pożyteczne ale i konieczne. Czas więc po temu, aby władze szkolne przy pomocy TSM opracowały długofalowy program i wprowadziły go jako obowiązkowy, w miejsce mglistych lekcji higieny lub zakamuflowanych lekcji biologii. Na nie się bowiem zda chowanie głowy w piasek.

Tak jak koordynacji wysiłków władz oświatowych i Towarzystwa wymaga wprowadzenie zajęć w chowanie seksualnego młodzieży, tekiej samej koordynacji i zrozumienia z której strony Min. Szkół Wyższych wymaga inna sprawa. Chodzi o wprowadzenie do akademii medycznych obowiązku zajęć z zakresu antykoncepcji. W Łodzi no, od lat tutejszy oddział TSM zabiega bezskutecznie o wprowadzenie tego typu zajęć w AM, podczas gdy bez przeszkód uwzględniono je np. w programie WAM. Nie potrzeba udowadniać jak wielkie znaczenie ma to dla sprawnego prowadzenia tej wielkiej społecznej akcji. Rokrocznie opuszcza mury samej tylko AM w Łodzi kilkudziesięciu absolwentów, a głos lekarza w sprawach świadomej rodziny jest często decydujący.

Tych kilka luźnych uwag nie wyczerpuje rzecz jasna całokształtu szerokiej działalności TSM. Sygnalizujemy tylko najważniejsze problemy, wy magające rozwiązania na Krajowym Zjeździe.

Można z całym zadowoleniem stwierdzić, że dotychczasowa, choć nielatawa praca grupy społeczników zrzeszonych w TSM daje już owoce. Łódzki oddział TSM zajmuje czołowe miejsce w dziedzinie miast i województw. O swym dorobku, kłopotach i trudnościach mówić będą na II Krajowym Zjeździe łódzcy delegaci z prof. dr Stefanem Bagińskim, przewodniczącym łódzkiego oddziału TSM.

**K. MOJKOWSKA**

**K. MOJKOWSKA**  
DZIENNIK ŁÓDZKI nr 58 (5676) 3

# 102-letniej Solenizantce 200 lat!



Franciszka Janowska jest niewątpliwie najstarszą dziesiątą solenizantką. Obchodzi ona swoje imieniny po raz 102. Dzień jej święta pokrępowany jest niemalże z dniem kobiet, p. Janowska spędza w wsi Woźniki, powiat łęczycki, gdzie mieszka jej córka. Większość jej dzieci jednak, a ma w sumie 5 córek i 4 synów, mieszka w Łodzi, dołądż sędziwa kobieta przyjeżdża bardzo często.

Pani Franciszka czuje się świetnie. Podróżuje sama pociągami, jeździ tramwajem, lubi robić robotki i żywo interesuje się wszystkim, co dzieje się na świecie. Jak sama twierdzi, je wszystko, a z okazji swoich imienin wypije kieliszek wina i nawet zatańczy walczyka.

Franciszka Janowska otrzymała na pewno gorące życzenia od całej najbliższej rodziny, która składa się z 77 OSÓB: 9 DZIECI, 21 WNUCZAT, 32 PRAWNUCZAT I 5 PRAPRAWNUCZAT.

102-letniej solenizantce życzymy wszystkiego najlepszego i... 200 lat życia!

Foto: L. Olejniczak

Szczepienia - to jedyna broń przeciw Heine-Medina.

# Wiosna pod znakiem laminatów



Tej wiosny w odzież nastąpiła pełna inwazja laminatów. Objeźdźmyliśmy wczoraj „Teliemnia” nowe tkaniny laminowane i uszyte z nich nowe modele przeznaczone na tegoroczne wiosnę.

„Teliemnia” metodą plomieniową, t.j. bez kładzenia a za pomocą ciepła wykonała 50 tys. metrów rozmaitych tkanin laminowanych przede wszystkim z materiałów syntetycznych. Otrzymała w ten sposób laminowane: jedwabie sztywne, rypsy, satyny i popeliny, bawełniane, wełnopodobne zerówki, mi sie oraz elany. Tkaniny te mają efekt znakomity, gdyż nabierają sztywności i bardzo do brzo prezentują się.

„Teliemnia” zorganizowała wczoraj wystawę nowych laminatów i modeli z nich wyprodukowanych. Proponuje m. in. z wierzchnich jedwabi laminowanych szyję nie tylko podomki, ale także płaszczki na wiosnę i chłodniejsze dni lata lub podpinki do płaszczy. Z laminowanych tkanin bawełnowodnych w krótkie praktyczne bluzy na wczesny; z rypsu komplety turystyczne; z popeliny w kolorze brąz lub khaki męskie płaszcze, a z tkanin podszewkowych w pasy granatowe szare lub złoto-brązowe męskie szlafki.

Pokazano również świetny model pelisy, w której nie ma ani grama wełny. Wierzchy konasy z podlaminowanego rypsu jedwabnego w kolorze czarnym, do tego podpinka z kolnierzem z podlaminowanego szelkowanego misia. Całość praktyczna, ładna i niedroga. Orientacyjna cena 1.800 zł.

Wystawie obejrzeni wczoraj przedstawiciele Zjednoczenia i większych zakładów odzieżowych, które rozpoczynają u siebie produkcję konfekcji m. in.

# „Akademiki” dla studentów

120 miejsc blokują „dzicy”  
Hotel dla młodych naukowców

Czytelnikom, którym akademik nieodparcie kojarzy się z bracią studencką i którzy stłeszeli o nieco o „walcach” (nielegalni mieszkańcy przyciemnieni do wspólnego kąta przez liściowych kolegów), wyjaśniamy na wstępie, że istnieje jeszcze III kategoria mieszkańców domów studenckich, tacy legalni „nielegalni”. Według statystyk RN ZSP zajmowali oni we wszystkich domach akademickich całego kraju 700 pokoi, tzn. co najmniej 2.100 miejsc (1 pokój - 3-4 miejsca). Mieszkali tam legalnie, ponieważ administracja domów meldowała ich, a nielegalnie dlatego, że nie byli studentami i ponieważ w r. 1963 przez Rady Ministrów wydano pismo oświadczenie w sprawie wykwaterowania z domów studenckich wszystkich osób „obcych”. Ostateczny termin wykonania zarządzenia upłyne z końcem bieżącego roku.

Srodowisko łódzkie znajduje się w wyjątkowo korzystnej sytuacji. „Dzicy” lokatorzy zajmowali bowiem w domach studenckich w ub. roku jedynie 32 pokoje, tzn. około 120 miejsc. Kiedy przed paroma dniami odwiedziliśmy dyrektorów administracyjnych trzech łódzkich uczelni, okazało się, że sytuacja uległa poprawie, część osób wykwaterowano. Dokładnych danych brak, ale można przyjąć, że osoby obce zajmują w tej chwili jedynie połowę z tych 32 pokoi. Jednocześnie w październiku ub. r. zabrakło w akademikach 49 miejsc dla studentów I roku UL.

Przy wydawaniu „eksmi-syjnego” zarządzenia wskazano trzy drogi zdobycia mieszkań dla osób wyprowadzanych. Instytucje, których pracownicy zajmują pokoje DS, powinni przydzielić im mieszkanie w domach budownictwa zakładowego. Jeżeli byłoby to niemożliwe, ludzie ci w pierwszej kolejności zdo-bywają prawo do mieszkań w domach sprzedawanych spółdzielniom przez rady narodowe. I możliwie trzecia - przydział mieszkań objętych rezerwą Prez. RN.

„Dzicy” lokatorzy to młodzi pracownicy nauki i uczeni, asystenci i stażyści. Zdobycia oni szanse na mieszkanie w chwili, kiedy uczelnia jest pełna, że rzeczywiście będą w niej pracować.

W uczelniach powstają nowe katedry, potrzeba coraz więcej naukowców. Ministerstwo Szkół Wyższych w dalszym ciągu będzie zmuszone wydawać stażystom zezwolenia na stały pobyt w akademikach i na tymczasowy - dojeżdżającym doktorantom. Wydział spraw lokalowych nie będzie w stanie przydzielać mieszkań nowo przybyłym asystentom natychmiast

dzielenie z laminatów na wiosnę. „Teliemnia” wykona w tym roku ok. 3 mln metrów tkanin laminowanych. „Olimpia” i za kłady w Bielawie wykonają niemal drugie tyle. W. Kas. Rys. 1 - komplet wczesny z rypsu jedwabnego laminowanego.

Rys. 2 - komplet na lato, żakiet z jedwabnej tkaniny gładkiej laminowanej, sukienka ze sztucznego jedwabiu.

Rys. 3 - komplet popołudniowy, płaszczek z białego laminowanego rypsu.

O brodziło tej zimy w studenckich teatrzykach. Najpierw ruszyła „Balbina” z adaptacją noweli M. Siomczyńskiego „Sam przeciw Tebom” i zaraz po tym mieliśmy okazję pisac o kabarecie PWSTIF - „Płątka”. Z kolei odwiedziliśmy inny teatr PWSTIF - „Pro Arte”, później Teatr Próby przy RO ZSP z montażem poezji Bloka, a kilka dni temu obejrzelśmy nową premierę chluby Politechniki - „Quanta”.

Jak widać, studencki sezon będzie bogaty - bo to i „Pstrąg” szykuje coś na 10-lecie i „Cytryna” na pewno nie zawiedzie w swoją piątą rocznicę. Zresztą i wcześniej wymienione zespoły nie poprzestają chyba na jednej premierze w roku. Piszmy jednak po kolei.

„PAMIĘTNIKI PANA BOGA”

Sala organowa PWSM świetnie nada się do tego przedstawienia. Już sam instrument, jakby umyślnie wstawiony przez scenografa, kojarzący się z atmosferą kościoła, stanowi przekorny akcent w tym spektaklu, w którym nie kto inny, lecz ludzie są bogami, a Bóg przeżywa najbardziej ludzkie rozterki i swój upadek. Zręcznej adaptacji dys-

# 50 lat w służbie Terpsychory



Feliks Parnell rozpoczął swą karierę baletową 50 lat temu. Najpierw był Teatr Wielki w Warszawie, potem sceny operowe w Odessie, Leningradzie, Moskwie, na Kaukazie, opera w Warszawie oraz „Qui pro Quo”. W roku 1934 objechał Europę ze swym zespołem, a w Berlinie zdobył w roku 1936 złoty medal za wystawione tam miniaturowe balety polskie (tańców ludowych). Po wojnie stworzył nowy zespół i rozpoczął współpracę choreograficzną z operami we Wrocławiu, Poznaniu i Warszawie. Od 1945 roku pracuje w Operze Łódzkiej, gdzie wystawił już 6 baletów m. in. „Fontanne Bachczyseraju” i „Noc Walpurgii” z „Fausta”. W ubiegłym roku nadano mu Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Na zdjęciu: Feliks Parnell prowadzi próbę.

CAF - fot. Rozmystowicz

# Ambitne plany łódzkiej „Rusalki”

Eksport Cukierniczej Spółdzielni Inwalidów „Rusalka” ruszył po raz pierwszy w roku ubiegłym. I to od razu do Londynu, Chicago, Nowego Jorku, Reikjavíku, a nawet do odległej Monroville, stolicy Liberii. W tym roku najpoważniejszymi kontrahentami „Rusalki” są odbiorcy zachodni Niemcy oraz firmy w Los Angeles i w San Francisco. Nie zapomina też spółdzielnia o rynku wewnętrznym. Coraz więcej wyrobów „Rusalki” trafia do sklepów, a spółdzielcy - inwalidzi starają się nie tylko o wzrost produkcji, ale także o obniżkę kosztów, a co za tym idzie, cen detalicznych. I tak np. ostatnio obniżono cenę na krajankę łódzką i wiosenną o 10 proc.

Spółdzielnia dorobiła się już na niektóre ze swoich wyrobów znaków najwyższej jakości.

W latach 1966-70 „Rusalka” planowała taki wzrost produkcji, by w końcu ostatniego roku nadchodzącej 5-letki osiągnąć jej wartość w wysokości 60 mln zł. (Dla



kursywnego dziecka mało u nas znanego woskiego pisarza i filozofa - Giovanni Papiniego dokonał reżyser przedstawienia - Waldemar Wilhelm. Ze scenki okolnej krzesłami widowni dodają tekst dyplomacji PWSTIF - Joan-

# Na studenckiej scenie NOWE PREMIERY

na Jędryka, Janusz Gajos, Maciej Grzybowski i Franciszek Trzeciak, na organach gra Mirosław Piekieiewicz.

Teatrzyk „Pro Arte” prowadzony przez samych studentów, niezależnie od programu uczelni, ma na celu rozszerzenie umiejętności przyszłych aktorów. „Pamiętniki pana Boga” spełniły ten cel - tekst wyjątkowo trudny przez swe retoryczne zawieszki, opracowany jest bardzo precyzyjnie, podobnie zresztą jak i koncepcja całego spektaklu.

przy RO ZSP. Inne kryteria trzeba stosować w stosunku do ich produkcji.

Nie spodziewamy się więc perokowej dykcji (choć warto nad nią popracować), do końca przemysłanej interpretacji, pełnego swobody gestu. Idźmy do teatru kierowanego przez Jana Jakubiszynę, by posłuchać dobrej poezji Bloka, obejrzeć ciekawy w zamysłu spektakl i interesujące propozycje inscenizacyjne (choćby święte sceny z latakami). Oczywiście, podskuteczny z reżyserem na temat pierwszej połowy

# 12 marca w „Andrzeju” ma być ciepło

26 lutego br. w „Dzienniku” ukazał się artykuł przedstawiający dole i niedole mieszkańców wieżowca mieszczącego się przy Al. Kościuszki 120 i zwanego „Andrzejem”. Chodziło o wadliwie działającą instalację centralnego ogrzewania.

TEGO SAMEGO DNIA główny wykonawca wieżowca - Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego-Wschód - przesyła do redakcji pismo wyjaśniające formalną stronę zagadnienia, tzn. kto komu powinien przesyłać pismo i zlecenie.

Przedwczoraj w „Andrzeju” odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa, LPB-Wschód, DBOR I, ADM i Wydz. Gosp. Komunalnej i Mieszkalniowej Prezydium RN m. Łodzi, w sprawie poprawy istniejącego stanu rzeczy. Sporządzony na koniec protokół zobowiązuje „Miejski” do powtórzonego przeanalizowania dokumentacji instalacji c. o., zatwierdzenia jej i przesłania na budowę, LPBM-Wschód w dniach od 9 do 12 marca, po otrzymaniu zlecenia i dokumentacji wykonana uzupełniająca kryzysowa. Po tym zaś sprawność działania całej instalacji zostanie jeszcze raz sprawdzona i... być może wówczas w „Andrzeju” będzie ciepło! (19)

# Wśród tysięcy rekwizytów

Złote bransolety starożytnych Rzymianek, a obok najszyńki francuskie z pereł i brylantów oraz ogromne pierścienie z rubinami wielkości gołębiego jaja. Karabele turkie w pochwach wysadzanych turkusami i średnio-wieczne srebrne kubki do wina. Złoto i srebro oraz drogocenne kamienie są naturalnie fałszywe, gdyż znajdujemy się nie w „Destie” czy w muzeum a w rekwizytorium Teatru Powstalców.

Pośród tysięcy rekwizytów królów p. Eugenia Szejerowa jej stanowisko - starsza rekwizytorka, choć jak sama mówi, w teatrze - w którym rozpoczęła pracę jako 10-letnia dziewczynka - robota już wszystko, z wyjątkiem, naturalnie, występowania na scenie. Chociaż był okres, że nawet statystowała. Przez dłuższy czas pełniła rolę suflerki. Z odległych dni ma wiele miłych wspomnień, gdyż współpracowała z wieloma sławami sceny, jak Zelwerowicz, Adwentowicz, Horecka.

Kiedyś Zelwer grał w sztuce „Mariusz”. Była scena, że na bufecie stała butelka z szampanem. Naturalnie wewnątrz znajdowała się woda sodowa. Pani Eugenia, niewidoczna dla publiczności, za bufetem trzymała drut przy-czepony do korka wciśniętego w butelkę. Szampan wstał w określonym momencie „wybić”. Ale któregoś dnia woda była słabo gazowana i szampański wystrzał, niestety, nie było. Zelwer odpiął p. Eugenii za nieudany trick w ten sposób, że zlał ją potem wodą sodową z syfony.

Co należy do obowiązków rekwizytorów? Musi dbać o to,



aby wszystkie rekwizyty były czyste i nie uszkodzone, rekwizyty spożywcze nie zepsuły i nadające się do jedzenia. Kiedyś do E. Szejerowej należał także magazyn stiumów, ale ponieważ nie się rozrostł, że obecnie zostało wyodrębniony. Eugenia Szejerowa pracuje w Teatrze Powstalców od 20 lat, w czym jej jeszcze długich prac w ukochanym teatrze bez którego nie wyobraża sobie życia.

Foto: L. Olejniczak

- ★ Depesza od ptaków
- ★ „W ciemno”
- ★ Do laboratorium jak po... cytryny

jak to kiedyś widzieliśmy w jednym z kiosków „Ruchu”, wywieść po prostu kartkę zawierającą spis wszystkich książek jakimi dysponuje kiosk.

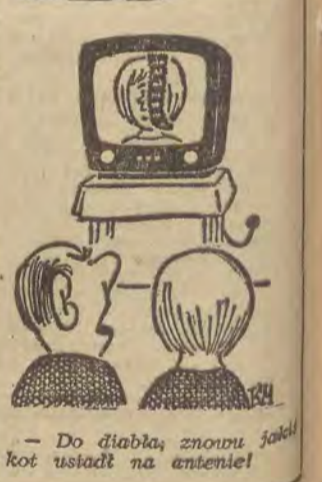
Wdzięczność poszukiwaczy, no wości zapewniona. (Jkr)

- ★ Przybysz z innego miasta go toby by się sędził, że w posesji przy ul. Piotrkowskiej 113 już niemal od świtu prowadzi się codziennie sprzedaż... cytryn.

Taki wniosek można by wysnuć, obserwując tłumy ludzi, tłoczących się w bramie tego domu.

Tymczasem przyczyna tego jest zgoła inna, mieści się tu bowiem Laboratorium Analiz Lekarskich Polonii, do którego dostanie się jest nie lada sztuką. Warto chyba zastanowić się nad rozładowaniem tego tłoku. (bn)

# PIORKIEM po MIEŚCIE



# Reszta czeka na odbiorę

Klient, który 13 lutego br. o godz. między 17.30 a 18 zabrał pił garnitur w cenie 1.230 zł w sklepie odzieżowym „Piotr” w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 81 - proszony o zgłoszenie się do kier. sklepu celem odebrania różnicy pieniężnej wynikającej z omyłkowej zainkasowanej sumy za garnitur.

# „LAURKA Z NASZEGO PODWÓRKA”

„...nie jest w wykonaniu zadziornego „Quanta” rzeczywista laurka. Czwarty program tego sympatycznego teatrzyku, ciesząc się na Politechnice szalonym powodzeniem (trzeba było widzieć wypełnioną po brzegi salę przy Al. Politechniki 3/5), „Bierze” studencką wiedznię. „Bierze” choćby dlatego, że ma ładne piosenki i że wszystkie teksty poza jednym (Boya „Krakowski jubileusz”) napisali dobre znające studenckie sprawy członkowie zespołu i jeden z reżyserów - Andrzej Jędrzejewski (drugim jest Maciej Malek). Najlepiej punkty programu, to chyba „Gazetki”, perypetye z powstawaniem zespołu oraz piosenki - „Lubię na ciebie patrzeć”, „Okna” i „Ballada hiszpańska”. Główne atuty programu to prostota, świeżość, bezpretensjonalność. Dlatego program dobry. W każdym razie słabszych punktów się nie pamięta.

JERZY KATARASINSKI



